



Niełatwe zadania w niełatwym okresie

W POŁOWIE LIPCA BR. ODBYŁO SIĘ W WARSZAWIE ROZSZERZONE POSIEDZENIE PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZKRPIBWP POŚWIĘCONE DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJNEJ I PROGRAMOWO-STATUTOWEJ ZWIĄZKU W OKRESIE PO ZAKOŃCZENIU LOCKDOWNU. CHWILĄ CISZY CZŁONKOWIE PREZYDIUM UCZYLILI PAMIĘĆ ZMARŁEGO 10 LIPCA BR. HONOROWEGO PREZESA ZWIĄZKU, WIELOLETNIEGO PREZESA ZG, GEN. DYW. WACŁAWA SZKLARSKIEGO. W ROBOCZEJ CZĘŚCI, PROWADZĄCY OBRADY PREZES ZARZĄDU GŁÓWNEGO JANUSZ MAKSYMOWICZ PRZEDSTAWIŁ PROPOZYCJE PRZEDSIĘWZIĘĆ PRZEWIDYWANYCH DO PODJĘCIA W TRZECIM I CZWARTYM KWARTALE BR.

Na pierwszy plan wysunęła się potrzeba odbycia, przełożonego z powodu pandemii koronawirusa, plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego, planowanego wstępnie na 29 września br. Jednym z ważnych zadań plenum będzie określenie przebiegu i terminarza zebrań Kół i Zjazdów Zarządów Wojewódzkich i Okręgowych poprze-

dzających przewidziany na 2023 rok VIII Kongres Związku. O ile nieprzewidywane dziś okoliczności, w tym kolejna, czwarta fala pandemii nie spowolnią pracy Związku, zebrania Kół powinny się odbyć do 30 czerwca 2022 roku, a Zjazdy ZW/ZO do końca 2022 roku. Niemniej nie można wykluczyć, że epidemia wirusa typu „Delta”, do nadejścia której władze podjęły już przygotowania, uniemożliwi obrady plenum. Stąd rozważane są możliwości przeprowadzenia obrad, w tym podjęcie uchwał w sprawdzony już, korespondencyjny sposób.

Prezydium zdaje sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji wielu Kół, zdziesiątkowanych przez epidemię,

choroby i podeszły wiek członków. Stąd rozważa się, w uzasadnionych przypadkach, przedłużenie kadencji obecnych władz. Może to także dotyczyć części Zarządów Okręgowych.

Prezes Janusz Maksymowicz poinformował, że Zarząd Główny w drodze głosowania korespondencyjnego, przeprowadzonego w tej formie na skutek nasilonej pandemii, uchylał uchwałę ZG nr 45/PL z 9 maja 2018 r. w sprawie powołania Środowiska Żołnierzy Misji Pokojowych ONZ oraz uchwałę ZG nr 57/PL z 26 maja 2018 r. w sprawie zatwierdzenia Regulaminu Działania Środowiska Kombatantów Misji Pokojowych ONZ, a tym samym zdecydował o likwidacji Śro-

dowiska Kombatantów Misji Pokojowych ONZ jako funkcjonującego w strukturach ZKRPIBWP.

Celem nawiązania ścisłych kontaktów z terenowymi ogniwami Związku i poznania na miejscu nurtujących ich problemów, prezes Janusz Maksymowicz w towarzystwie sekretarza generalnego Elżbiety Sadzyń-



► Dokonczenie ze str. 3

skiej oraz kierownika biura ZG Krzysztofa Rinasa rozpoczął robocze wizytacje Zarządów. Spotkania tego rodzaju odbyły się już we Wrocławiu, Jeleniej Górze, Sieradzu, Rzeszowie, Zamościu, Przemyślu, Chełmie, Krośnie/Jaśle. Kolejne przewidziane są w najbliższym okresie.

W krótkiej rzeczowej dyskusji głos zabrała wiceprezes Opolskiego Zarządu Wojewódzkiego Irena Chamielc oraz prezes Śląskiego Zarządu Wojewódzkiego Włodzimierz Czechowski. Podejmowano sprawy związane z zebraniem sprawozdawczy-wyborczymi. Nie wszędzie będzie możliwe przedłużenie kadencji Kół, o których wspominał prezes J. Maksymowicz. Powód jest prosty – mała liczba ludzi zdrowych, sprawnych i chętnych do pracy związkowej.

Wiele problemów stwarza nadal niestabilna sytuacja finansowa Zarządów, a ponadto wśród członków rosną obawy przed kolejną, jesienną falą epidemii i związanymi z nią ostrzeżeniami.

W kolejnej części obrad Prezydium uczestniczył serdecznie powitany szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych minister Jan Józef Kasprzyk. Mówiąc o sytuacji w ruchu kombatantkim i pracy Urzędu podkreślił, że minione półtora roku pokrzyżowało i zahamowało w dużym stopniu działalność Urzędu. Z powodu epidemii koronawirusa ograniczona została znacznie liczba zaplanowanych uprzednio zamierzeń, w tym zwłaszcza uroczystości o charakterze patriotyczno-historycznym, spotkań, a nawet uczestnictwa w pogrzebach zasłużonych kombatantów. *W tej sytuacji – powiedział minister – wiele uwagi poświęciliśmy pomocy dla weteranów w okresie pierwszej fali, szczególnie w okresie przedszczepienym, głównie poprzez dostawę do domów gorących posiłków, pomoc w organizacji zakupów, dostarczanie leków. Wspieraniem w tym zakresie służyli nam liczni wolontariusze – żołnierze*

WOT, Straży Granicznej, policji, służby więziennej. Dużo uwagi poświęciliśmy udzielaniu pomocy chorym weteranom, nie tylko na Covid-19, ale także inne ciężkie schorzenia, utrzymując robocze kontakty z Centralnym Szpitalem MSWiA oraz Centralnym Szpitalem MON, w tym utrzymując system szybkiego reagowania.

Po zakończeniu dotkliwych ograniczeń wracamy do organizacji historycznych uroczystości, a pierwszym zwiastunem będzie lipcowy wyjazd grupy weteranów na uroczystości do Ankony. Kolejne obchody planujemy na sierpień – wrzesień br., kiedy zbiega się wiele uroczystości i rocznic o znaczeniu historycznym. Warto przy tym pamiętać, że wnioski o dotacje do uroczystości i różnego rodzaju imprez powinny być kierowane do Urzędu za pośrednictwem Zarządu Głównego Waszego Związku.

Jak już wspominałem, budżet Urzędu, wynoszący ponad 30 milionów złotych wystarczy na zaspokojenie większości potrzeb zgłaszanych przez weteranów. Przypomnę – mówił dalej minister – o aktualnym wsparciu przy zakupie aparatów słuchowych, dotacjach dla osób udających się do sanatoriów, możliwości otrzymania zapomóg. We wszystkich tych sprawach zainteresowane osoby powinny

zwracać się do Urzędu. Organizujemy także konkursy dotacyjne – dotyczące np. wydawania książek, organizowania uroczystości, konkursów, produkcji filmów o tematyce historycznej. Z wielu tego typu dotacji korzysta także Wasz Związek i zachęcam do dalszej współpracy w tym zakresie.

Minister Kasprzyk zapoznał się także wstępnie i odniósł się – nawiązując do swojego poprzedniego wy-





stąpienia – do części postulatów przedstawionych przez prezesa Włodzimierza Czechowskiego, a dotyczących głównie wsparcia finansowego przeznaczonego na pokrycie kosztów wynajmu lokali związkowych oraz potrzeby kompleksowego rozwiązania poprawy warunków bytowych kombatantów. Obszerne pismo w tej sprawie prezes Czechowski przekazał następnie na ręce szefa Urzędu.

Wkońcowej części posiedzenia odbyła się ceremonia odznaczenia przybyłego na zaproszenie Zarządu Głównego dowódcy Wojsk Obrony Terytorialnej generała dywizji Wiesława Kukuły. Zwracając się do Generała, prezes Janusz Maksymowicz powiedział – *Mam zaszczyt, w obecności szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych ministra Jana Józefa Kasprzyka przekazać na ręce Pana Generała, a za Pana pośrednictwem żołnierzom Wojsk Obrony Terytorialnej wyrazi głębokiego szacunku i podziękowania za wszechstronną, bezinteresowną pomoc i wsparcie udzielane kombatantom i ich rodzinom w dramatycznych miesiącach pandemii koronawirusa. Ponadto, uwzględniając Pana osobiste zasługi, prosimy o przyjęcie honorowego, Związkowego Odznaczenia – Kombatanckiej Gwiazdy Niepodległości.*

W tych trudnych chwilach docierały do nas liczne telefony, listy, maile, świadczące o wszechstronnej pomocy żołnierzom WOT, którzy z narażeniem

zakupów leków, kontaktów z lekarzem. Stwarzali często jedyną możliwość międzyludzkich kontaktów, byli dla wielu osób moralnym wsparciem, przykładem wzorowej współpracy Sił Zbrojnych z Weteranami Walk o Niepodległość Polski.



Następnie, w obecności członków Prezydium ZG, z rąk prezesa Janusza Maksymowicza – Powstańca Warszawskiego – w towarzystwie ministra Jana J. Kasprzyka, dowódcy Wojsk Obrony Terytorialnej, gen. dyw. Wiesław Kukuła przyjął Kombatancką Gwiazdę Niepodległości.

To zaszczytne wyróżnienie, przekazane na moje ręce, jest wyróżnieniem całej formacji Wojsk Obrony Terytorialnej, którą mam przywilej dowodzić –

powiedział generał Wiesław Kukuła. Niosąc pomoc i wsparcie weteranom spłacamy swoisty dług za ich odwagę i ofiarność, z jaką walczyli z myślą o przyszłych pokoleniach. Mogę zapewnić obecnym tu czcigodnym kombatantom, że nie tylko nie ustaniemy w tym co do tej pory robiliśmy, ale rozszerzymy nasze dotychczasowe działania.

Na pamiątkę lipcowego spotkania generał wręczył prezesowi Januszowi Maksymowiczowi pamiątkowy ryngraf Wojsk Obrony Terytorialnej z dewizą „Zawsze gotowi, zawsze blisko”.

W czasie uroczystości Kombatanczką Gwiazdę Niepodległości prezes Janusz Maksymowicz wręczył także Agnieszce Pawelec, współpracującej od lat ze środowiskami kombatantów, początkowo w Muzeum Powstania Warszawskiego, a obecnie jako Pełnomocnik Prezydenta m.st. Warszawy

do spraw Powstańców Warszawskich. Do życzeń dla odznaczonej dołączył się również minister Jan J. Kasprzyk.

Dziękując za odznaczenie Agnieszka Pawelec powiedziała – *kłaniam się Wam Weterani i dziękuję Wam za trudne, pełne wyrzeczeń życie, za męstwo, za troskę o Polskę. Przez 17 lat mojej pracy zawsze starałam się służyć Wam pomocą, czynię to nadal i zawsze będę do Waszej dyspozycji.*

MIZ

KIEDY GINĘLI POECI

NA ULICACH WARSZAWY 1 SIERPNIĄ JAK CO ROKU ZAWYJĄ SYRENY, POD TABLICAMI UPAMIĘTNIAJĄCYMI MIEJSCA STRACEN ZAPŁONĄ ZNICZE, A HISTORYCY ZAPYTAJĄ RAZ JESZCZE, WIEDZĄC, ŻE NIE MA NA TO PYTANIE JEDYNIIE SŁUSZNEJ ODPOWIEDZI: CZY BYŁO WARTO?

Te 63 dni walk na ulicach Warszawy były swoistą kulminacją pięcioletniego oporu przeciw okupantowi. Pisarz Andrzej Kijowski w opowiadaniu „Szyfry” pisał, że te pięć lat to była konspiracja *prowadzona w domu, w sublokatorskim pokoju z używalnością kuchni, z udziałem kobiet i dzieci*. Powstanie jako walkę z otwartą przyłbicą można więc postrzegać dosłownie jako walkę nie tylko o wolność, ale także o ludzkie warunki egzystencji. Zabierający głos w dyskusjach o Powstaniu Warszawskim wiedzą dziś o wiele więcej niż ci, którzy podjęli wtedy walkę. Dlatego oceny tego wydarzenia wypływają z dwóch perspektyw, które rzadko się przenikają.

Dla kogoś patrzącego chłodnym okiem na Powstanie, zupełnie nielogiczna może się wydawać decyzja Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, który mimo iż był namawiany, by się ratować, zdecydował się wziąć udział w walkach w Warszawie. Zginął czwartego dnia Powstania. Kim byłby dla potomnych, gdyby przeżył lub gdyby nie poszedł do Powstania? To rodzaj pytania, który każdy miłośnik jego poezji musiał sobie zadawać. Lecz próba odpowiedzi staje się już wkroczeniem na teren niebezpiecznej hipotezy. W filmie „Rewers” Andrzej Bart i Borys Lankosz pokazali jednak postać młodego poety, który po wojnie wegetuje, pisząc wiersze do szuflady. Obaj autorzy mówili, że tak wyobrażali sobie Baczyńskiego, gdyby przeżył. Kto wie, czy nie jest to najbardziej przejmujący obraz biografii poety, która się nie urzeczywistniła...

Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie, Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic...

Te słowa, choć napisał je Norwid w XIX w., mogłyby być wspólnym epitafium pięciu młodych warszawskich poetów, którzy zginęli w czasie II wojny światowej.

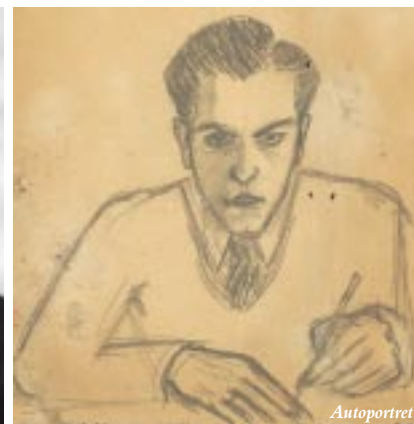
Uważali, że spełniają swój obowiązek, każdy traktował siebie jako jednego z wielu obrońców ojczyzny. Poetami byli dopiero na drugim miejscu. Dziś dzięki ich twórczości wiemy o tamtych tragicznych latach nie tylko to, co uporządkowali historycy; wiemy też, co czuli ci, którzy wtedy żyli, walczyli i ginęli.

Czesław Miłosz w „Traktacie poetyckim” nazwał ich *dwudziestowiecznymi poetami Warszawy*. Byli to wspomniani już Krzysztof Kamil Baczyński, Tadeusz Gajcy, Zdzisław Stroiński, Andrzej Trzebiński i Wacław Bojarski. Tragiczny był nie tylko ich los wojenny, ale także to, co zdarzyło się po ich śmierci: pogrzeb Gajcego, na którym nie było księdza, bo matka miała za mało pieniędzy, czy najście mieszkania matki Baczyńskiego przez Urząd Bezpieczeństwa, który chciał aresztować poetę, nie wiedząc, że ten już od trzech lat nie żyje.

Dziś patrzymy na nich jak na bohaterów historycznych o wielokrotnie przeanalizowanych biografiach, posiadających ogromny ładunek tragizmu. Taka była akcja składania wieńców pod pomnikiem Kopernika, podczas której Niemcy śmiertelnie raniili Wacława Bojarskiego albo masakra po wybuchu czołgu-pułapki na Starym Mieście, po której Gajcy napisał swój ostatni wiersz. Ale są i mniej znane relacje ludzi, którzy ich znali, a po wojnie zdołali utrwalić swoje wspomnienia. Pisarz Witold Zalewski należał do tego samego oddziału, co Gajcy i Stroiński. 1 sierpnia nie zdążył dołączyć do swoich kolegów. Zatrzymała go łapanka. Można przypuszczać, że to spóźnienie uratowało mu życie. Gajcy i Stroiński zginęli 16 sierpnia na Starym Mieście. Zalewski najprawdopodobniej zginąłby wtedy z nimi. Pierwszą noc powstania spędził w mieszkaniu przy Nowym Świecie, gdzie miał spotkać się ze swoimi



Krzysztof Kamil Baczyński.



Autoportret.

Sto lat temu, 22 stycznia 1921 r., urodził się Krzysztof Kamil Baczyński – jeden z najwybitniejszych polskich twórców, poeta pokolenia Kolumbów, powstaniec warszawski. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił rok 2021 ROKIEM KRZYSZTOFA KAMILA BACZYŃSKIEGO.



Krzysztof K. Baczyński z żoną i matką.

przyjaciółmi. Tam też znalazł pomnik Gajcego, na którego czytaniu upłynęła mu pierwsza noc. Zalewski jest prawdopodobnie ostatnią osobą, która czytała ten pamiętnik. Zapiski poety spłonęły potem we wspomnianej kamienicy. Relacja Zalewskiego jest więc jak powidok po czymś, czego już nigdy nie poznamy. Bo właściwie tylko Zalewski był potem w stanie opowiedzieć o tym, co zapamiętał z notatek Gajcego.

Zapiski, posiadające podobno niezwykle intymny ton, przedstawiały nie tylko akcje bojowe, ale także małe, codzienne sprawy okupacji, z których wyrastała nadzieja na normalne życie: wieczór autorski Baczyńskiego czy mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami „Sztuki i Narodu” i „Dźwigarów”, zakończony wynikiem 10:7. Janusz Morgenstern bardzo podobną sceną rozpoczynał każdy odcinek serialu

„Kolumbowie”. Widz oglądał młodych, beztrudnych mężczyzn grających w siatkówkę. Żaden z nich nie zdradzał, że trwa wojna. Ta scena pokazywała, jaka powinna być codzienność tych chłopców – rozmowy, pierwsze miłości, radość, gra w piłkę.

Kazimierz Wyka tak o nich pisał: *Należeli do pierwszego pokolenia młodzieży urodzonej i wychowanej całkowicie w ojczyźnie obdarzonej własną państwowością. Należeli do owego pierwszego pokolenia, które miało dojrzeć w blasku wolności. I zapewne żadna z kolejnych generacji młodzieży polskiej nie zaznała większego kontrastu pomiędzy latami szkoły a latami oznaczającymi wejście w życie. Ich losy to historia całej tej generacji jednocześnie.* P. Ś.

Leon Kazimierz Strehl urodził się 6 sierpnia 1891 r. w Czernicach, w powiecie człuchowskim na Pomorzu Zachodnim. Rodzina przeniósła się do Poznania, gdzie ukończył szkołę podstawową i gimnazjum. Podczas nauki w gimnazjum Strehl należał do Towarzystwa im. Tomasza Zana – młodzieżowej organizacji niepodległościowej, będącej wyrazem buntu przeciw germanizacji i cenzurze kultury polskiej – której był przewodniczącym, w 1909 r., na terenie Poznania.

W 1911 r. uzyskał świadectwo dojrzałości i rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu w Monachium, a następnie w Berlinie i Lipsku. W czasie stu-



diów był członkiem Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, konspiracyjnej organizacji polskiej młodzieży akademickiej, i działał w tajnych organizacjach wojskowych studentów polskich.

Gdy wybuchła I wojna światowa, Strehl został wcielony do armii niemieckiej, w której służył na stanowisku podlekarza w szpitalach polowych.

Na początku 1919 r. porzucił służbę w armii i dołączył do powstańców wielkopolskich, zostając lekarzem odcinka „Śmigiel” grupy bojowej „Leszno”, a następnie lekarzem 11. Pułku Strzelców Wielkopolskich. W powstaniu tym brali także udział jego ojciec i dwaj bracia.

Po zakończeniu walk Strehl postanowił dokończyć przerwane studia. 23 lipca 1919 r. złożył wymagane egzaminy, uzyskał dyplom lekarza na Uniwersytecie Warszawskim i rozpoczął pracę

w Służbie Zdrowia Wojska Polskiego w Poznaniu – w Szefostwie Sanitarnym Dowództwa Okręgu Korpusu nr VII w Poznaniu. Równocześnie, od 1920 r. do 1939 r., pracował społecznie w Polskim Czerwonym Krzyżu.

W 1921 r. przystąpił do III Powstania Śląskiego, na odcinku „Kluczbork”, w rejonie krwawych walk toczonych przez powstańców z regularnymi oddziałami niemieckimi. Organizował punkty sanitarne, szkolił drużyny noszowe oraz udzielał pomocy rannym. Za udział w powstaniu został awansowany do stopnia majora.

Wrócił do Poznania, gdzie poświęcił się sprawie rozwoju wojskowej służby zdrowia.

24 marca 1923 r. otrzymał na Uniwersytecie Warszawskim stopień doktora medycyny.

W 1925 r. został dowódcą 7. Batalionu Sanitarnego. W 1934 r. mianowano go szefem sanitarnym

PŁK DR LEON KAZIMIERZ STREHL PS. „FELIKS” SZEFE SŁUŻBY SANITARNEJ KG ARMII KRAJOWEJ

DOK nr VIII w Toruniu, a w 1937 r. szefem sanitarnym DOK nr I w Warszawie. Rok później, w 1928 r., został awansowany do stopnia podpułkownika, a w 1935 r. – pułkownika.

7 września 1939 r. płk dr Leon Strehl został szefem sanitarnym sztabu Armii „Warszawa”. Organizował wojskową służbę zdrowia dla walczących żołnierzy i ludności cywilnej. W warszawskich szpitalach leczono ponad 21 tys. rannych, a w prowizorycznych placówkach prywatnych ok. 15 tys.

28 września 1939 r. Strehl wszedł w skład delegacji prowadzącej rokowania z Niemcami w sprawie kapitulacji Warszawy. W rozkazie pożegnalnym gen. Juliusz Rómmel, dowódca Armii „Warszawa” napisał m.in.: *Przesyłam na ręce Pana Pułkownika moje najwyższe uznanie i dziękuję w imieniu Ojczyzny całemu personelowi sanitarnemu Armii Warszawa za jego tak ofiarną i bohaterką pracę niesienia pomocy rannym i chorym obrońcom Warszawy i Modlina.*

Po kapitulacji stolicy Strehl jako jeńiec wojenny został wy-

znaczony na stanowisko szefa polskich szpitali wojskowych w Warszawie oraz konsultanta 1. Szpitala Okręgowego dla rannych polskich jeńców wojennych.

Zwolniony z niewoli niemieckiej, 30 marca 1940 r., został dyrektorem Wojskowego Szpitala Okręgowego nr 5, który w kwietniu 1940 r. otrzymał status Szpitala Miejskiego (Szpital Ujazdowski). Podlegała mu także filia – Szpital Maltański na ul. Senatorskiej 42. Na terenie szpitala odbywały się zajęcia Wydziału Lekarskiego Tajnego Uniwersytetu Warszawskiego, ukrywano polskie sztandary bojowe i urnę z sercem Karola Szymanowskiego, magazynowano lekarstwa, dzieła sztuki oraz ocalałe książki, które stanowiły załączek Głównej Biblioteki Lekarskiej. Dla ukrywających się przed gestapo wyrabiano fikcyjne dokumenty i karty chorobowe.

1 marca 1944 r., w miejsce płk. dr. Kazimierza Baranowskiego

transporte, wraz z wyposażeniem sali operacyjnej i zapasami materiałów medycznych ewakuowanych z Warszawy.

W kwietniu 1945 r. obóz wyzwoliły jednostki Armii Czerwonej. Strehl został ordynatorem oddziału polskiego sowieckiego Szpitala Wojskowego im. Leontiewa. Po powrocie do Polski (1945 r.), powierzono mu dyrekcję Szpitala PCK w Toruniu.

18 marca 1946 r. (rozkaz MON nr 220/46), płk Strehl wrócił do pracy w WP, na stanowisko szefa lecznictwa Służby Zdrowia MON w Warszawie. Nowy etap życia rozpoczął słowami: *Pragnę oddać wszystkie swe siły dla dobra Polski.*

Szef Służby Zdrowia MON gen. Bolesław Szarecki tak napisał o Strehlu: *Jest oficerem cieszącym się dużym autorytetem, zdobytym dzięki... rozległej wiedzy i doświadczeniu. Wybitnie inteligentny, skromny, uczynny, koleżeński...*

ps. „Kazia”, Strehl objął szefostwo Służby Sanitarnej IV Oddziału (Kwatermistrzowskiego) Komendy Głównej AK, a następnie Sanitariatu Okręgu Warszawskiego AK. W konspiracji posługiwał się ps. „Feliks”. W czasie Powstania Warszawskiego był szefem służby zdrowia walczącej stolicy.

14 sierpnia 1944 r. dzięki doskonałej znajomości języka niemieckiego i zdecydowanej postawie uratował ok. 200 rannych i chorych ze Szpitala Maltańskiego. Stał na czele kolumny transportowej sformowanej z pracowników szpitala, łóż rannych i ludności cywilnej, którą przez pl. Bankowy, ul. Żabią i Królewską przeprowadził na teren zajęty przez powstańców, dochodząc do ul. Zgoda 17. Wśród współpracowników otrzymał przydomek „Mojżesz”.

Po upadku Powstania brał udział w rozmowach kapitulacyjnych dotyczących rannych powstańców. W październiku 1944 r. został wywieziony do obozu jenieckiego w Zeithain (Stalag IVB/Z), gdzie był polskim komendantem szpitala dla jeńców wojennych. Do obozu przybył w drugim

W 1951 r., w wieku 60. lat, płk dr Leon Strehl przeszedł w stan spoczynku. Rozpoczął działalność w ZG PCK i w Komisjach Inwalidzkich w Warszawie. Współpracował także z ZG ZBoWiD.

Był odznaczony: dwukrotnie Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, Śląskim Krzyżem Waleczności i Odwagi, Medalem Niepodległości, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Kawalerskim OOP, Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi.

Zmarł 1 września 1960 r. Pochowany został na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Ponad 40 lat temu podjąłem starania, aby jedna z ulic Warszawy nosiła Jego imię. Dziś imię płk. dr. Leona Strehla nosi skwer znajdujący się na tyłach Parku Ujazdowskiego, od strony Trasy Łazienkowskiej. Jego Postać upamiętnia głaz z napisem: *Płk dr med. Leon Strehl 1891-1960, Powstaniec Wielkopolski i Śląski, komendant Szpitala Ujazdowskiego w latach 1940-1944, szef sanitarny Armii Krajowej, uczestnik Powstania 1944. Całym życiem służył ojczyźnie.*

dr hab. **WITOLD LISOWSKI**